

# GDANŃSKIE MINIATURY

## TAJEMNICE GDAŃSKICH ULICZEK. W ZWIERZYŃCU – STARE PRZEDMIEŚCIE



owocnych poszukiwań życzą:

z partnerami:

**instytut  
kultury  
miejskiej**



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

patroni medialni:



# QUIZ

**1. W domu przy ulicy Ogarnej 95 urodził się jeden z najśłynniejszych gdańszczan. Który?**

- a. Jan Heweliusz
- b. Daniel Fahrenheit
- c. Günter Grass

**2. Przy kościele św. św. Piotra i Pawła stoi brama, na której umieszczono herb parafii. Co go podtrzymuje?**

- a. żaby
- b. kruki
- c. anioły

**3. Przy ulicy Kocurki znajduje się pawilon handlowy, a naprzeciw niego jest:**

- a. park
- b. parking
- c. boisko

**4. Jak nazywa się hostel przy ulicy Rzeźnickiej 2?**

- a. 4U
- b. U2
- c. 7Up

**5. Na ścianie Małej Zbrojowni znajduje się herb z datą jej wybudowania. Który to rok?**

- a. 1645
- b. 1654
- c. 1564



# W ZWIERZYŃCU – STARE PRZEDMIEŚCIE

KLAUDIUSZ GRABOWSKI

Na ulicach Gdańska spotykamy ludzi spacerujących z psami. Czasem wzdłuż muru przebiegnie kot. Przy rzece Motławie, zwłaszcza zimą, można zobaczyć osoby dokarmiające kaczki i łabędzie. Nad naszymi głowami krążą głośnie mewy, a pomiędzy ławkami w parkach przechadzają się gruchające gołębie. Tyle zwierząt możemy spotkać we współczesnym mieście. Wyobraźcie sobie, że w dawnym Gdańsku było ich jeszcze więcej. Ulicami jeździły powozy zaprzężone w konie. Na podwórkach trzymano w zagrodach świnię, kury i kaczki. Na łąkach za domami pasły się krowy i kozy. Po ogrodach i parkach kroczyły dumnie ozdobne ptaki: bażanty i pawie. Czasy się jednak zmieniły. Konie zostały wyparte przez samochody. Zwierzęta hoduje się na wielkich farmach poza miastem. Pośród ludzi pozostały tylko zwierzęta domowe oraz te, które nauczyły się korzystać z sąsiedztwa człowieka.

Ludzie w dawnych czasach zastanawiali się, w jakim stopniu zwierzęta są do nich podobne. Rozważano na przykład, czy mają duszę i czy w związku z tym odpowiadają za swoje czyny. Zastanawiano się także, czy mogą pracować w niedzielę, czy powinny pościć, tak jak chrześcijanie. W średniowieczu (okres w Europie trwający od V do XV wieku) zdarzało się, że zwierzęta były wzywane do... sądów. Miały procesy za czyny, które popełniły, a które według ludzi były przestępstwem. Najczęściej oskarżano je o szkodzenie oraz zabójstwa i okaleczenia. W dawnych czasach, gdy świat ludzi i zwierząt nie był rozgraniczony tak jak obecnie, łatwiej było o nieszczęśliwe wypadki. Zwierzęta po aresztowaniu uczestniczyły w procesie. Wyrok wykonywał **kat**, ten sam, który wymierzał karę ludziom. Dziś możemy uznać takie postępowanie za śmieszne, ale dawniej podejście do wielu spraw było inne niż współcześnie. Pozostało nam przypisywanie zwierzętom cech ludzkich, jak w przysłowiacz, odwołujących się często do świata zwierząt. Kto nie słyszał wyrażen i zwrotów typu: uparty jak osioł; mądry jak sowa; wybiera się jak sójka za morze; chytry lis; gdy nie ma kota, myszy harczą; wilczy apetyt; zajęcze serce; mówiły jaskółki, że niedobre są spółki; lepszy wróbel w ręku niż cietrzew na sęku i wiele, wiele innych.

O obecności zwierząt w dawnym Gdańsku przypominają także nazwy ulic. Podczas poprzedniego spaceru odwiedziliśmy Dolne Miasto, gdzie odkryliśmy ptasie zakamarki. Dziś udamy się na Stare Przedmieście. Wyruszymy z Głównego Miasta, a dokładnie z ulicy Ogarnej, po której kiedyś biegały psy.

## 1 Ul. Ogarna 43

Pierwotnie ulica ta – jedna z najważniejszych na Głównym Mieście – nazywała się ulicą Browarników, ponieważ mieszkali tu osoby zajmujące się warzeniem piwa. W 1416 roku było ich tu aż 73! Nazwa ulicy została odnotowana już w 1336 roku. Szybko jednak się zmieniła i już od 1378 roku ulica Browarników nazywana była ulicą Psią. Czyżby browarnicy bardzo lubili psy i spacerowali po ulicy ze swoimi pupilami? Raczej nie.

Jak wiecie, mamy wiele ras psów. Możemy je podzielić na kilka rodzajów. Są psy pasterskie, stróżujące, do towarzystwa, obronne, myśliwskie. Zostały wyhodowane do różnych celów. Dawna nazwa gdańskiej ulicy pochodzi od czworonogów, które pomagały pasterzom w pilnowaniu stad bydła.

Stada prowadzono tędy w każdy czwartek z Targu Siennego, gdzie handlowano zwierzętami. Targ ten nazywano kiedyś Konnym, czasem Wołowym, ostatecznie przyjęła się nazwa Sienny – od siana, którym karmiono



Ul. Ogarna



zwierzęta. Stada krów pędzono z placu ulicą Psią i dalej przez bramę i most przechodziły one na teren, gdzie obecnie znajduje się Wyspa Spichrzów i Dolne Miasto. Brama, a także most kończący obecną ulicę Ogarną otrzymały nazwy: Krowia i Krowi. Dawniej na obszarze Wyspy Spichrzów była **rzeźnia** (gdzie dokonywano uboju zwierząt), a dalej ciągnęły się pastwiska. Z tego powodu obszary, na których wybudowano z czasem Dolne Miasto, nazywano pierwotnie Świńskimi Łąkami.

W XIX wieku część ulicy Psiej zaczęto określać mianem Szkapiej – od szkapy, czyli potocznej nazwy konia. W budynkach Dworu Miejskiego, stojącego na początku ulicy, znajdowała się bowiem **stajnia** (pomieszczenie dla koni). Dwór Miejski pełnił funkcję **remizy**. Tu swoją siedzibę miała straż pożarna, która w tamtych czasach nie tylko gasiła pożary, ale także przewoziła osoby ranne w wypadkach drogowych. Wszystkie wozy straży, zarówno te używane przy pożarach, jak i te służące jako karetki, były zaprzęgnięte w konie. Pierwszy ambulans mechaniczny straż otrzymała w 1915 roku. W 1909 roku oddano do użytku, czynną do dziś, remizę w Gdańsku Wrzeszczu przy ulicy Sosnowej. Obecnie w Dworze Miejskim nie ma już straży pożarnej, budynki od 1970 roku są siedzibą Związku Harcerstwa Polskiego.

Do ulokowania Domu Harcerza w Dworze Miejskim przyczynił się Tadeusz Polak, budowniczy i konserwator zabytków, a zarazem komendant hufca Gdańsk Śródmieście. Tadeusz Polak położył szczególne zasługi w odbudowie Gdańska zniszczonego w trakcie II wojny światowej. Prace przy odbudowie Dworu Miejskiego ruszyły w 1964 roku i po kilku latach zakończyły się sukcesem. W budynku znalazło się miejsce nawet na kino! Kino Watra działało w latach 1971–2002 i mogło pomieścić 200 widzów. W 2002 roku placówce przed Domem Harcerza nadano imię Tadeusza Polaka.

Warto przyjrzeć się poszczególnym kamienicom przy ulicy Ogarnej, ozdobionym wizerunkami zwierząt. Wśród nich są nie tylko te istniejące w rzeczywistości, ale także te mitologiczne i baśniowe. Jak pamiętacie, w mitach i baśniach pojawiają się różne dziwne stworzenia, będące często hybrydami, czyli połączeniem dwóch lub więcej gatunków zwierząt lub zwierząt z człowiekiem. Nad drzwiami kamienicy numer 43 widzimy na przykład gryfy, czyli skrzyżowanie orła z lwem. Na kamienicy obok znajdziemy hybrydę kobiety z kozą. Zauważcie, że zakończenia rynien, czyli **rzygacze**, mają formę fantastycznych stworzeń morskich.

W latach 2013–2016 wiele kamienic przy Ogarnej zostało dodatkowo ozdobionych przez artystów i artystki. Na kilku z nich znaleźć można odwołania do nazwy ulicy. Domy numer 93 i 94 udekorowano wizerunkami psów – ogarów. W 1945 roku zmieniono nazwę ulicy. Uznano, że Psia nie brzmi elegancko, i wybrano ogary, aby reprezentowały cały gatunek. Ogary to szlachetna polska rasa, wyhodowana jako myśliwska (służy do ścigania zwierzyny w czasie polowań). Psy tej rasy są łagodne, towarzyskie i bardzo lubią biegać. Mamy nawet powiedzenie: „ogary poszły w las”, używane w odniesieniu do sytuacji, która już się zaczęła i której nie da się zatrzymać, tak jak sfory ogarów, które ruszyły w pogoń za zwierzyną.

## 2 Ul. Żabi Kruk 3

Przechodząc tunelem pod ulicą Podwale Przedmiejskie, docieramy na Stare Przedmieście. Nazwę tę można łatwo wyjaśnić. Było to po prostu przedmieście Głównego Miasta. Pierwsza informacja o tym miejscu pochodzi z XIV wieku. Nazywano je wtedy Nowym Miastem, jednak szybko przyjęła się inna nazwa – Przedmieście. Określenie „stare” zostało dodane po 1945 roku. W przeciwieństwie do Głównego Miasta ta część Gdańska, poza najważniejszymi zabytkami, które dziś odwiedzimy, nie została odbudowana po II wojnie światowej.

Stare Przedmieście, które stanowi obecnie część Śródmieścia, oddzielone było od Głównego Miasta **fosą** (zaporą w postaci rowu wypełnionego wodą). Główne Miasto otoczone było też murami z **basztami** (baszta to rodzaj wieży obronnej). Pod koniec XV wieku w podobny sposób ogrodzono również



Ul. Żabi Kruk



Przedmieście. Z czasem mury pomiędzy poszczególnymi częściami Gdańska stały się zbędne, więc zabudowano je domami lub rozebrano. W basztach i bramach urządzono mieszkania i magazyny. Pozostałości fortyfikacji minęłyście, idąc z ulicy Ogarnej na Żabi Kruk. Fosa została zasypana w latach 1617–1640. Pozostała jednak w dawnej nazwie ulicy: Przy Fosie albo Fosa Przedmiejska. Obecna nazwa – Podwale Przedmiejskie – przypomina o wałach obronnych. Po wojnie ulica została znacznie poszerzona. Tutaj wytyczono jedną z nowych dróg umożliwiających przejazd ze wschodnich dzielnic do zachodnich przez centrum miasta. W tamtym okresie takie trasy powstawały także w innych miastach Polski. W Warszawie w czasie budowy Trasy W-Z wymyślono przepis na pyszne kremowe ciastko. Na cześć trasy nazwano je wuzetką. Nic dziwnego, że jedna z najstarszych cukierni w Gdańsku, znajdująca się w pobliżu Podwala Przedmiejskiego, otrzymała nazwę W-Z.

Zastanawiająca jest nazwa ulicy Żabi Kruk. Co może łączyć żabę z krukiem? Aby wyjaśnić zagadkę, trzeba sięgnąć do przeszłości. Kiedyś, gdy na Dolnym Mieście były tylko łąki i pastwiska, a teren Przedmieścia był podmokły i bagnisty, mieszkało tu dużo zwierząt, spośród których najgłośniejsze były z całą pewnością rechoczące żaby i ropuchy. Ale co mogły one mieć wspólnego z krukiem? To próbowano wyjaśnić za pomocą legendy.

Wojtek Kruk, młody **flisak** (osoba pracująca przy transportowaniu zboża Wisłą do Gdańska), zakochał się w pięknej Róży pochodzącej z zamożnej rodziny. Pomimo onieśmielenia bogactwem rodziców dziewczyny zdobył się na odwagę i zaprosił ją na bal do Dworu Artusa. Na przyjęcie przybyło wiele osób. Po północy pojawił się też nikomu nieznany jegomość ubrany na czarno. Porwał piękną Różę do tańca i w szaleńczym tempie wirował z dziewczyną po sali balowej. Wojtek, chcąc ratować swoją wybrankę, upomniął gościa i poprosił, aby ten się chociaż przedstawił. Ale on się tylko zaśmiał i nie wypuszczając Różę z objęć, tańczył dalej. Wojtek zorientował się, z kim ma do czynienia, lecz za późno. Diabeł porwał dziewczynę, a chłopca zamienił w kruka. Wojtek chciał go zatrzymać, ale ponieważ nie umiał jeszcze posługiwać się skrzydłami, zahaczył o wieżę kościoła i spadł do znajdującego się w pobliżu jeziora. Skończyłby marnie, gdyby nie mieszkające tam żaby, które ulitowały się nad ptakiem, opatrzyły mu ranę, nakarmiły go i pomogły mu wyzdrowieć. Gdy usłyszały historię o Róży, postanowiły pomóc nowemu koledze. Rezolutne zielone zwierzątka, korzystając ze swoich znajomości, dowiedziały się, gdzie diabeł przetrzymuje dziewczynę. Tymczasem czart, zły, że Róża cały czas płacze, zamienił ją w kwiat. Żaby przygotowały kruka na spotkanie. Najstarsza z nich uwarzyła specjalną miksturę. Wojtek miał wlać ją diabłu do pyska. Kruk poleciał do jaskini. Na szczęście mikstura okazała się niepotrzebna, bo diabeł akurat drzemał. Zaklęty ptak zrzucił na diabła kamień, co uwolniło Wojtkę i Różę od czaru. Na powrót stali się ludźmi, a szczęśliwy ojciec dziewczyny wyprawił młodym wesele. Pamiątką po wydarzeniu pozostał żąb wybity diabłu. Wisi on do dziś na łańcuchu przy głównym wejściu do Dworu Artusa.

Tyle mówi legenda, ale nazwa Żabi Kruk może pochodzić po prostu od rechotania żab. Odgłosy wydawane przez żaby, zwłaszcza przez sporą gromadę, mogą przypominać krakanie.

### 3 Ul. Kocurki 1

Od ulicy Żabi Kruk odchodzą w bok dwie bardzo wąskie uliczki. Wzdłuż kościoła św. św. Piotra i Pawła biegnie Zaulek Ormiański. Ormianie to naród o bardzo ciekawej i długiej historii. Armenia była pierwszym na świecie państwem, które przyjęło wiarę chrześcijańską. Losy kraju były burzliwe. Ormianie, napadani przez wrogów, musieli opuścić krainę, którą zamieszkiwali od wieków. Podobnie jak Żydzi, rozproszyli się po całym świecie. Osiedlili się także w Polsce. Zajmowali się głównie handlem, sprowadzali ze wschodu tkaniny, dywany, stroje, przyprawy i wiele innych luksusowych towarów. Służyli także w polskiej armii. Pochodzenie ormiańskie ma wielu artystów, pisarzy i naukowców. W miastach, do których się sprowadzali, wznosili wspaniałe świątynie. Wielowiekowa tradycja sprawiła, że msze Ormian różnią się od nabożeństw w Kościele katolickim.

Świątynia pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła nie jest jednak dziełem Ormian. Jej budowę rozpoczęto pod koniec XIV wieku, kiedy w Gdańsku nie było jeszcze osób tej narodowości. Kościół początkowo miał jednego patrona – św. Piotra, z czasem dodano drugiego – św. Pawła. W trakcie II wojny światowej budynek ten, podobnie jak ta część Starego Przedmieścia, został zniszczony. Długo czekał na odbudowę, tak jak kościół św. Jana na Głównym Mieście czy kościół św. Barbary na Długich Ogrodach. Prace nad przywróceniem świątyni do stanu świetności zakończyły się całkiem niedawno. Obecnie można już podziwiać odnowione wnętrza. Msze



ormiańskie w kościele odprawiane są od 1958 roku, kiedy to do Gdańska przybył ksiądz Kazimierz Filiipiak. O obecności Ormian przypomina stojący przy kościele **chaczkar**, czyli krzyż ozdobiony tradycyjnymi motywami sztuki ormiańskiej. Chaczmary stawia się w celu upamiętnienia ważnych wydarzeń. Ten przypomina o przyjaźni dwóch narodów: Polaków i Ormian. Po odsłonięciu chaczkaru w 2009 roku uliczka biegnąca przy kościele otrzymała nazwę Zaułek Ormiański.

Po drugiej stronie ulicy Żabi Kruk ciągnie się inna wąska ulica – Kocurki. Również jej nazwa nie jest jednoznaczna – można ją tłumaczyć na kilka sposobów. Uliczka jest bardzo wąska. Być może dawni



Ul. Kocurki

gdańszczanie żartowali, że tylko kot może się tędy przecisnąć. Innym wyjaśnieniem jest to, że niegdyś okolica nie cieszyła się dobrą opinią. Znajdowały się tu lokale, w których wieczorami i nocami bawiły się osoby o kiepskiej reputacji. Taki nocny tryb życia kojarzy się z kotami i stąd żartobliwa nazwa ulicy. Obecnie przy ulicy Kocurki znajduje się pawilon handlowy. Został zbudowany wraz z osiedlem na początku lat 60. XX wieku. Architekci tworzyli wtedy osiedla, kierując się zasadą, że najważniejsze jest zdrowie i dobre samopoczucie jego mieszkańców i mieszkanek. Bloki budowano tak, aby pokoje były słoneczne, a podwórka szerokie i przewiewne. Na osiedlach sadzono drzewa i krzewy, urządzano place zabaw. W pobliżu stawiano szkoły i sklepy. Wszystkie te elementy znajdziemy na Starym Przedmieściu, gdzie powstało jedno z pierwszych nowoczesnych osiedli zbudowanych w Gdańsku po wojnie.

#### 4 Ul. Rzeźnicka 2

Ulica Kocurki prowadzi do ulicy Rzeźnickiej. Jej nazwa wskazuje, że kiedyś w tym miejscu znajdowały się **ławy** mięsne, czyli stragany, gdzie sprzedawano mięso. Handel odbywał się według ściśle określonych zasad. Sprzedający należeli do cechu rzeźników. **Cech** to rodzaj stowarzyszenia, które tworzyły osoby wykonujące ten sam zawód. Zrzeszenie miało dbać o jakość usług i towarów oraz pilnować praw i przywilejów jego członków. Dwie osoby z cechu kontrolowały jakość mięsa i jego ceny. Sprzedających rzeźników obowiązywał zakaz grożenia klientom nożem (widocznie musiało się wcześniej zdarzać, że krewki rzeźnik groził kupującym) i nagabywania przechodzących, aby kupili towar. Na Starym Przedmieściu było 30 stoisk z mięsem. Po ławach mięsnych nie ma już śladu, ale zachowała się nazwa ulicy.

Nie znajdziemy też zbyt wielu pozostałości dawnych zajazdów i gospód. Było ich osiem i nosiły nazwy, które dziś brzmią interesująco: Pod Białym Jagnięciem, Pod Białym Lwem, Berlin, Na Zielonej Łące, Pod Koroną, Pod Trzema Złotymi Pierścieniami, Pod Białym Łabędziem, Pod Trzema Murzynami. Szczególnie przy ostatniej nazwie musicie pamiętać, że to określenie historyczne. Obecnie nie powinno się używać tego rodzaju słów w stosunku do osób czarnoskórych, ponieważ są uznawane za obraźliwe.

W zajazdach organizowano bale maskowe i koncerty. Gościom oferowano także inne rozrywki, takie jak gra w bilard. Gospody i zajazdy, tak jak dzisiaj hotele i hostele, podzielone były na lepsze i gorsze, co wiązało się z wysokością opłat. W Gdańsku były trzy kategorie miejsc noclegowych. Najdroższe, najlepiej umeblowane pokoje w hotelach wyższej klasy znajdowały się na parterze od strony ulicy. Koszt noclegu wynosił 45 groszy. Pokoje na wyższych piętrach, z oknami wychodzącymi na ulicę kosztowały 15 groszy mniej. Za ogrzewanie trzeba było dopłacać 30 groszy dziennie. Do pokoju można było dostawić łóżko, co kosztowało kolejnych 30 groszy. Cena gorszej izby z łóżkiem i oświetleniem wynosiła 15 groszy, a jej dogrzanie – 22 grosze. Łóżko w pokoju wieloosobowym kosztowało 7 groszy, a nocleg bez takiego udogodnienia – tylko 3 grosze. Osobno trzeba było zapłacić za jedzenie, w zależności od jakości: od 15 do 45 groszy dziennie.

Trwały ślad na Starym Przedmieściu pozostawili franciszkanie, czyli zakon założony w XIII wieku we Włoszech przez św. Franciszka z Asyżu (patrona i miłośnika zwierząt, uważanego za pierwszego **ekologa**). Osiedlili



się w tym miejscu w XV stuleciu. Od strony ulicy Świętej Trójcy zbudowali kościół, od którego ulica ta wzięła swoją nazwę (wcześniej było to przedłużenie ulicy Kocurki). Ponieważ franciszkanie noszą szare habity, fragment ulicy, przy której mieszkali, zaczęto nazywać ulicą Przy Szarych Mnichach. Z czasem jednak przyjęła się nazwa od wezwania kościoła. Do świątyni przylegał **klasztor**, w którym mieszkali mnisi. Zakonnicy nie tylko głosili kazania, ale też prowadzili szkołę, znaną z wysokiego poziomu nauczania. Gromadzili również księgi, tworząc **bibliotekę**. W wyniku reformacji, czyli zmian w Kościele katolickim zapoczątkowanych w 1517 roku, wielu mieszkańców Europy Północnej zmieniło wyznanie. Także część mieszkańców Gdańska przeszła na luteranizm, czyli przyjęła nauki głoszone przez Marcina Lutra. Katolicki klasztor zaczął podupadać. W 1555 roku **przeor** (zakonnik, który przewodził pozostałym braciom) Jan Rollaw przekazał Radzie Miasta kościół, klasztor, szkołę i bibliotekę, z zastrzeżeniem, że ma tam powstać szkoła. Już w 1558 roku w budynku utworzono słynne w całej Polsce Gimnazjum Akademickie. W placówce uczyli wybitni wykładowcy. Uczniowie mogli zgłębiać wiedzę z wielu dziedzin: teologii, filozofii, prawa, historii, retoryki, matematyki, medycyny, a także poznać języki takie, jak greka, hebrajski czy polski. W szkole w okresie jej rozkwitu uczyło się 200 osób. Wielu absolwentów odniosło sukcesy naukowe. Uczyli się tu m.in. astronom Jan Heweliusz i fizyk Daniel Fahrenheit. Szkoła podupadła u schyłku XVIII wieku. Na początku XIX stulecia została połączona ze Szkołą Mariacką i w ten sposób powstało Gimnazjum Miejskie, które otrzymało nową siedzibę przy pobliskim Targu Maślanym. Gimnazjum Miejskie pozostało jedną z najlepszych szkół w mieście. Tymczasem w budynku dawnego klasztoru zachodziły zmiany. W 1807 roku, w trakcie wojny z wojskami Napoleona, urządzono tu szpital i stajnie. W 1813 roku, podczas oblężenia Gdańska, budynek został uszkodzony wskutek bombardowania. W 1829 roku, po wojnie, uruchomiono tu szpital dla żołnierzy. Działał w tym miejscu do 1844 roku, kiedy to pacjentów przeniesiono do nowego budynku, usytuowanego przy ulicy Osiek. Dawny klasztor pozostawał w ruinie. Zainteresował się nim rzeźbiarz Rudolf Freitag, który w 1848 roku otworzył tu swoją pracownię. Dzięki niemu oraz innym artystom zrzeszonym w Towarzystwie Przyjaciół Sztuki w budynku powstało Muzeum Miejskie. Pomieszczenia przebudowano i odnowiono tak, żeby mogły pomieścić zbiory. Obecnie budynek, który był klasztorem, szkołą, stajnią i szpitalem, nadal pełni funkcję muzeum – mieści się tu Muzeum Narodowe, posiadające jedne z najcenniejszych zbiorów w Polsce.

Zachęcamy do rozwiązywania quizów towarzyszących poszczególnym odcinkom Gdańskich Miniatur. Nagrodą jest udział w interesujących warsztatach prowadzonych w tej placówce.

Sami franciszkanie po blisko 400 latach nieobecności powrócili do Gdańska w 1945 roku i ponownie zamieszkali przy ulicy Świętej Trójcy.



Ul. Rzeźnicka

## 5 Plac Wałowy 15

Pierwszą budowlą, którą mijamy, wchodząc na Plac Wałowy, jest Baszta Biała. Kiedyś do tego właśnie miejsca sięgało miasto. Przy baszcie znajdowała się brama (nazywana Nową), która pozwalała na wyjazd od południa, w kierunku Pruszcza Gdańskiego. Baszta Biała wraz z nieistniejącymi już murami została zbudowana w latach 1460–1461. Ma 13 metrów wysokości.

W XVII wieku stare ceglane mury nie stanowiły wystarczającego zabezpieczenia przed wrogami. Wokół miasta wybudowano więc i usypano **bastiony**, czyli ziemne konstrukcje obronne wzmocnione w niektórych miejscach ceglanymi murami. Miasto zostało otoczone szczelnym pierścieniem dwudziestu bastionów. Dodatkowo zaczęto wzmacniać wzgórza na zachód od miasta: Grodzisko i Biskupią Górkę. Tak przygotowane linie obrony miały powstrzymać wroga. Baszta Biała została zamieniona na magazyn prochu.



Obecny Plac Wałowy nazywano Placem Przy Nowej Bramie, pomimo że ta przestała istnieć, a na jej miejscu stanęła nowa budowla, umożliwiająca wjazd do miasta od południa. To istniejąca do dziś Brama Nizinna, usytuowana za Placem Wałowym. Powstała w 1626 roku, a jej twórcą był Jan Strakowski. Nieco później przy samym placu wzniesiono Małą Zbrojownię, nazywaną początkowo „nową”. Wybudował ją syn Jana – Jerzy. Pełniła podobną funkcję jak Wielka Zbrojownia przy Targu Węglowym. Składowano w niej broń, czyli była **arsenałem**. Na parterze trzymano ciężkie armaty, a wyżej lżejszą broń. W pomieszczeniach Małej Zbrojowni chowano także dekoracje, które wyjmowano tylko na specjalne okazje, np. wjazd króla do miasta.



Plac Wałowy

Budynek od dawna nie jest magazynem broni, ale wciąż ma związek ze sztuką. Obecnie jest siedzibą Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych, co rzuca się w oczy, gdyż na dziedzińcu przed budynkiem często wystawiane są rzeźby.

Ścianę budowli od strony placu zdobi herb miasta podtrzymywany przez lwy ze złotymi grzywami. Nie jest to jedyny herb z lwami, jaki możemy dostrzec w najbliższej okolicy. Dwa następne znajdują się na budynku dawnego Lombardu Miejskiego, który zamyka plac od południa. Zbudowano go w 1868 roku. Działał na zasadzie kasy pożyczkowej. Mieszkańcy Gdańska, którzy mieli problemy finansowe, mogli tu zastawić swój majątek na niski, korzystny dla siebie procent, a uzyskaną w ten sposób gotówkę wykorzystać na podratowanie swojej sytuacji. Później budynek mieścił drukarnię i magazyn książek, a obecnie czeka na nowego gospodarza.

Nieco wcześniej, w latach 1857–1867, przy placu wzniesiono **koszary**. Pomieszczenia dla wojska były rozbudowywane, stając się największym tego typu obiektem w mieście. Obecnie duży budynek z żółtej cegły zajmują różne urzędy. Na placu przed nim ćwiczyli niegdyś żołnierze aż do momentu, kiedy postanowiono zamienić go na zieleniec. Plac, nazywany już wtedy Wałowym, obsadzono lipami, a na jego środku uruchomiono fontannę, której dziś niestety już nie ma.

Do naszych czasów dotrwało jedynie kilka bastionów. Pod koniec XIX i na początku XX wieku rozebrano większość z nich. Było to konieczne, bo miasto się rozrastało. Pozostały bastiony od południowego wschodu Gdańska. Pierwszy z nich to bastion św. Gertrudy. Następny to Żubr, a pomiędzy tymi dwoma wznosi się Brama Nizinna. Z kolei między Żubrem a Wilkiem znajduje się Kamienna Śluza. Wilk i kolejne bastiony: Wyskok, Miś i Królik, zostały znacznie obniżone. Dziś są połączone alejkami i stanowią rodzaj parku, gdzie można pospacerować i wypocząć, a zimą zjeżdżać na sankach. Jak zauważyliście, większość nazw budowli fortecznych pochodzi od zwierząt (także bajkowych). Również wśród rozebranych bastionów przeważały określenia zwierzęce. Był więc: Kot, Lis, Rys, Lew, Jednorożec, Wół. Inne nazwy nawiązywały do pobliskich budynków: kościołów i szpitali. Były więc bastiony: Bożego Ciała, Elżbiety oraz Jakuba. Spośród nich zachowały się jedynie ceglane fragmenty bastionu św. Elżbiety. Po dziś dzień stoją natomiast kościoły, od których wzięły nazwy. Inaczej jest w przypadku szpitala i kościoła pod wezwaniem św. Gertrudy – po tych budynkach nie ma nawet śladu, za to zachował się bastion. Szpital, kościół i cmentarz św. Gertrudy znajdowały się pomiędzy bastionem a pobliskim Zaroślakiem.

Święta Gertruda jest patronką kotów. Była wzywana przy plagach gryzoni, bo – jak wiadomo – w walce z myszami najbardziej pomocne są właśnie koty. Jest to jedyny tak dobrze zachowany bastion w mieście. Podziemia w fortyfikacjach nazywamy **kazamatami**. W kazamatach bastionu św. Gertrudy mieszczą się magazyny. Niegdyś były wypełnione bronią i prochem. Służyły też jako schron dla żołnierzy. Obecnie są magazynem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i przechowuje się w nich np. zniszczone rzeźby czy mozaikę zdjętą ze ściany kina Neptun. W bastionie mieszkają też zwierzęta. Zimne i ciemne kazamaty upodobały sobie nietoperze.



**Czy wiesz, że:**

- Nieduże kościoły pod wezwaniem św. Gertrudy znajdowały się także we Wrocławiu i Krakowie. Podobnie jak świątynia w Gdańsku, nie dotrwały do naszych czasów. Kościół w Krakowie rozebrano w XIX wieku, a we Wrocławiu w wieku XVIII. Przetrwał za to kościół św. Gertrudy w Darłowie.
- Przy budowie umocnień ważną funkcję pełniła woda. Fosa zawsze wzmacniała system obrony miast. Woda z fosi zabezpieczającej Stare Przedmieście i Dolne Miasto pochodziła z Motławy. Aby regulować bieg rzeki i ustrzec miasto przed powodzią, zbudowano Kamienną Śluzę. Dzięki niej można było także zalać południowe przedpola miasta, nie pozwalając w ten sposób wrogowi podejść blisko. Zabytek do dziś chroni miasto przed powodzią.
- Koszary przy Placu Wałowym nazwano koszarami Wiebego. Adam Wiebe był inżynierem, który brał udział w budowaniu gdańskich fortyfikacji w XVII wieku. Jego imieniem nazwano także jeden z bastionów, którego dziś już nie ma. Został rozebrany, a na jego miejscu znajduje się ulica Okopowa.

**Zdjęcia:** Wikipedia

**Redakcja, korekta:** Anna Mackiewicz, Anna Urbańczyk

**Opracowanie graficzne:** Tomasz Pawluczuk

**Pomysłodawczyni projektu:** Małgorzata Kmicieńska

**Pomysłodawca cyklu:** Ryszard Kopittke

**Koordinacja projektu:** Anna Urbańczyk

**Bibliografia:**

*Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012.

*Gdańskie Miniatury. Szlakiem kościołów, szpitali i przytułków dawnego Gdańska*, Gdańsk 2015.

*Katalog zabytków sztuki. Gdańsk, Głównie Miasto*, red. B. Roll, I. Strzelecka, Warszawa 2006.

Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006.

Pawłowicz Z., *Kościół Gdańska i Sopotu*, Gdańsk 1991.

Samp J., *Miasto magicznych przestrzeni*, Gdańsk 2003.

Samp J., *Uczta stulecia. Dawne i nowe legendy gdańskie*, Gdańsk 1994.

Stankiewicz J., Szremer B., *Gdańsk; rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk–Sopot–Gdynia*, Warszawa 1959.

*Studia i materiały do dziejów domu gdańskiego*, cz. 2, red. E. Kizik, Gdańsk–Warszawa 2011.

*Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, t. II, oprac. I. Greczanik-Filipp, Gdańsk 1997.

[www.rzygacz.webd.pl](http://www.rzygacz.webd.pl)

Publikacja udostępniana jest na licencji Creative Commons: Uznanie Autorstwa, Na Tych Samych Warunkach 3.0 Polska.

Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści pod warunkiem wskazania autorów/ek Klaudiusz Grabowski, Instytut Kultury Miejskiej, jako autorów/ek oraz zachowania niniejszej informacji licencyjnej tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Tekst licencji dostępny jest na stronie

<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>

